

*Bp Andrzej Dziuba*

*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*

## Wyzwania miłości znaczonej wolnością

### THE CHALLENGES OF LOVE MARKED WITH LIBERTY

On the path of Christian vocation, the fundamental of love is held in two commandments of charity: Love the Lord your God and love your neighbour as yourself. These have a value of law, but are also included in the everyday experience of the personal dynamics of mankind, whereupon every individual is uniquely developed and diverse.

Love therefore manifests itself particularly in charity, a sign characterised by a special creative force and perfect means of inscribing individual liberty in the freedom exercised through charity. The Good Samaritan offers a practical example of charity, perhaps unreachable, but awaited by most. The act of charity is a very appreciated element of testimony of Christian faith.

Moreover, since the dawn of Christianity, martyrdom has also represented the manifestation of love. After all, the place intended for martyrs is a very special one. They are a gift of life, made by Christ and signed by blood shed in the service of faith. They are the most perfect sign of human love on this earth, because their decision is made in full freedom, and in the strength of Christ's grace.

Love is therefore the ultimate fulfilment of liberty. However, as it presents itself, liberty through which love reaches its full potential is found in the one revealed by the person of Jesus Christ, particularly in His Incarnation and in the Paschal Mystery of Redemption.

Liberty is bound to truth. Liberty is only fully manifested in love. Today, mankind makes liberty absolute and often doesn't ask and doesn't want to know what the truth is. Consequently, at the personal level, people do know

who they are, where they come from or what their destiny is. These deficiencies steer mankind to their auto-destruction.

**Key words:** Jesus Christ, love, freedom, mercy, martyrdom.

Wolność pozostaje zawsze jednym z najważniejszych wyrazów człowieczeństwa; znaków zdecydowanie wyróżniających osobę od wszelkich innych istot żywych. To dar, wpisany w ontyczna naturę człowieka, ale i jednocześnie zobowiązanie, które daje wielorakie możliwości spełniania człowieczeństwa, weryfikowania go jakby w codziennych realiach życia.

Wolność najdoskonalej wyraża osobę, zwłaszcza w zwrotnej relacji do siebie samego oraz innych ludzi. Jest ona tylko ludzkim znamieniem wydoskonalającym, a u ludzi wierzących, a zwłaszcza chrześcijan, kierującym także ku świętości, które przybiera różnorodne indywidualne znaki czy osobowe wyrazy. Wolność stanowi tutaj niezbędne i zarazem znakomite środowisko dla pełnego rozwoju osoby i jej doskonałości.

Wolność pozostaje jednak zawsze indywidualnym darem zadany, a więc ukierunkowanym ku osobowemu spełnianiu. To daje szansę wielorakiego bogactwa siebie. Szczytem zaś jego jest miłość, która zawsze staje w swej niekonwencjonalności i niepowtarzalnym bogactwie. W chrześcijaństwie to spotkanie wolności i miłości może przybierać bardzo różne formy, które jeszcze dalej będą się różnić w swych indywidualnych przejawach.

## 1. Wolność miłości miłosiernej

Wierzący w Boga i ufający mądrymu i miłosiernemu Bogu chrześcijanin, w zbawczym Krzyżu Chrystusa, w mocy daru i darów Ducha Świętego, w sakramentach świętych, znajduje źródło łaski i mocy, by zachować, nawet wśród wielkich trudności, Boże prawo wolności i wyzwolenia<sup>1</sup>. Bliskość Boga wobec człowieka, w Jezusie Chrystusie, jest zawsze Jego przepełnioną miłością prawdą, tak w Jego istocie jak i zaofiarowanych darach.

Jezus nade wszystko swoim postępowaniem, całą swoją działalnością objawił, że w świecie, w którym żyjemy, obecna jest miłość. Jest to miłość czynna, miłość, która zwraca się do człowieka, ogarnia wszystko,

<sup>1</sup> „Albowiem Bóg nie nakazuje rzeczy niemożliwych, lecz nakazując upomina, byś czynił to, co możesz, i prosił o to, czego nie możesz i dopomaga, abyś mógł. «Przykazania jego nie są ciężkie» (1 J 5, 3); «jarzmo jego jest słodkie i brzemie lekkie» (Mt 11, 30)” (BF VII 70); Por. Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor* (dalej: VS), Città del Vaticano 1993, 102.

co składa się na jego człowieczeństwo. Miłość ta w sposób szczególnie daje o sobie znać w zetknięciu z cierpieniem, krzywdą, ubóstwem, w zetknięciu z całą historyczną „ludzką kondycją”, która na różne sposoby ujawnia ograniczoność i słabość człowieka, zarówno fizyczną, jak i moralną. Właśnie ten sposób i zakres przejawiania się miłości nazywa się w języku biblijnym „miłosierdziem”<sup>2</sup>.

W prawdzie Boga, a w Nowym Przymierzu już Chrystusa, nie przekreśla tego nawet sama grzeszność człowieka, która w każdym przypadku – w pełni wolności osobowej – może wejść na drogę nawrócenia i pojednania. Ostatecznie „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2, 4-5).

Miłość taka zdolna jest do pochylenia się nad każdym synem marnotrawnym, nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem. Kiedy zaś to czyni, ów, który doznaje miłosierdzia, nie czuje się poniżony, ale odnaleziony i „dowartościowany”<sup>3</sup>.

Dlatego Jan Paweł II wskazuje, że

byłoby bardzo wielkim błędem wyciągać z tego wniosek, że norma, jakiej uczy Kościół, jest sama w sobie tylko „ideałem”, który trzeba potem przystosowywać, dopasowywać, stopniować mówi się, do konkretnych możliwości człowieka: według „wyważenia różnych dóbr, o których mowa”. Ale jakie są „konkretne możliwości człowieka”? I o jakim człowieku jest mowa? O człowieku opanowanym przez pożydlivość czy o człowieku odkupionym przez Chrystusa? Ponieważ o to właśnie: o rzeczywistość odkupienia Chrystusowego. Chrystus nas odkupił<sup>4</sup>.

Jest to swoista konfrontacja niektórych współczesnych koncepcji czy wręcz praktycznych tendencji w moralności z prawdą Jezusa Chrystusa miłosiernego. Nowa jakość w Jezusie Chrystusie stawia tu nie tylko wymagania, może czasem i trudne oraz budzące wręcz sprzeciw, ale jednocześnie daje także niezbędne moce ku ich rozeznaniu, podjęciu i owocnemu wypełnieniu.

Jezus z Nazaretu, posłuszny bezgranicznie w miłości woli Ojca, wskazuje jednoznacznie swoim Paschalnym Misterium, że

to znaczy, dał nam możliwość realizowania całej prawdy o naszym istnieniu, wyzwolił naszą wolność spod panowania pożydlivości. I jeżeli

<sup>2</sup> DiM 3.

<sup>3</sup> Tamże, 6.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Kościół powinien prowadzić małżonków do prawdy o sobie i o swojej miłości. Do uczestników kursu na temat odpowiedzialnego rodzicielstwa*, 1.03.1984, [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, t. VII, cz. 1 (1984), Poznań 2001, s. 267; por. VS 103.

człowiek odkupiony jeszcze grzeszy, to nie z powodu niedoskonałości odkupieńczego aktu Chrystusowego, lecz z powodu woli człowieka, wymknięcia się z łaski, która wypływa z tego aktu. Przykazanie Boże jest na pewno dostosowane do zdolności człowieka, ale do zdolności człowieka, który otrzymał w darze Ducha Świętego, człowieka, który, jeśli popadł w grzech, może zawsze otrzymać przebaczenie i cieszyć się obecnością Ducha<sup>5</sup>.

Wolność człowieka, także ochrzczonego, stanowi szczególnie czułe miejsce spotkania Chrystusowego obdarowania wolnością i miłosierdziem z osobowymi, indywidualnymi postawami i wyborami moralnymi. Ostatecznie „w świecie jest obecna miłość [...] ta miłość jest potężniejsza od zła jakiegokolwiek, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość, to znaczy uwierzyć w miłosierdzie”<sup>6</sup>. Chrystus okazuje się bezwzględnie wiernym w swojej miłości do człowieka, innymi słowy w zaofiarowanym Przymierzu, oczekując jakby zwrotnie od niego życia moralnego jako wolnej odpowiedzi na miłość Bożą<sup>7</sup>.

Człowiek, który zgrzeszył, a jednocześnie uznał swą słabość i prosi o przebaczenie winy, ma inną podstawę od tego, który z własnej słabości czyni kryterium prawdy o dobru i czuje się usprawiedliwiony przez samego siebie bez odwołania się do Boga i Jego miłosierdzia. Ta druga – negatywna – postawa podaje w wątpliwość obiektywność prawa moralnego w ogóle i także neguje absolutny charakter moralnych zakazów. Jednocześnie, taka postawa wprowadza zamęt w dziedzinie wszelkich sądów o wartościach i doprowadza w efekcie do rozkładu moralnego poszczególnych społeczności czy wspólnot, a ostatecznie i całego społeczeństwa. To wyraźnie ukazuje, iż faktycznie każdy grzech, mimo że jest aktem indywidualnym, to ma jednocześnie wymiar społeczny, tak w odniesieniu do społeczności Kościoła jak i innych struktur społecznych świeckich, np. rodzina, środowisko zamieszkania czy pracy, naród i państwo czy społeczność międzynarodowa.

Jako chrześcijanie, wszyscy ochrzczeni powinni być czujni, by nie rozwinąć w sobie takiej właśnie postawy faryzejskiej, która stara się usunąć z sumienia świadomość własnych ograniczeń i grzechów, a więc

<sup>5</sup> Jan Paweł II, *Kościół powinien prowadzić małżonków do prawdy o sobie i o swojej miłości*, s. 267; por. VS 103.

<sup>6</sup> DiM 7. Por. J. Nagy, *Wynagrodzenie w tajemnicy Bożego miłosierdzia*, [w:] Jan Paweł II, „*Dives in misericordia*”. *Tekst i komentarze*, red. S. Nagy, Lublin 1983, s. 163-165.

<sup>7</sup> Por. F. Greniuk, *Wolność a prawo*, [w:] „*Veritatis splendor*”. *Przestanie moralne Kościoła. Materiały z sympozjum KUL, 6-7 grudnia 1993 r.*, red. B. Jurczyk, Lublin 1994, s. 32.

i odpowiedzialności opartej ostatecznie na wolności. Więcej, postawa taka próbuje przystosować normę moralną do własnych subiektywnych możliwości i interesów, a czasem wręcz negując istnienie czy nawet odrzucając samo pojęcie normy. Jest to w doraźnej praktyce wygodne odczucie, które nie jest w stanie dostrzec i poprawnie rozpoznać, zwłaszcza w osobowej aplikacji, prawdy Bożego miłosierdzia, tj. znaku kochającej bezgranicznie w Bogu wolności<sup>8</sup>.

Gdy natomiast chrześcijanin uznaje dysproporcję między prawem a możliwościami samych tylko sił moralnych człowieka pozostawionego samemu sobie, wówczas ufny w Bożą moc, rozwija w sobie pragnienie łaski i otwarcie na jej przyjęcie. To najczęściej droga pojednania z Bogiem spełniana w Kościele, który prowadzi „do wiary, wolności i pokoju Chrystusowego”<sup>9</sup>. To stawanie w prawdzie jest wydoskonalające oraz życiodajne. W tym otwarciu się na łaskę doskonałej ukazuje się osobowa wolność człowieka, ale odniesiona zawsze do prawdy i jednocześnie spełniająca się w miłości miłosiernej. Natomiast „sprawiedliwość, która prawdziwie jest sprawiedliwością «na miarę» Boga, całkowicie rodzi się miłości: z miłości Ojca i Syna, i całkowicie owocuje w miłości”<sup>10</sup>.

Szczególnym znakiem miłosierdzia chrześcijańskiego pozostaje zawsze Eucharystia, dar Ciała i Krwi Jezusa spełniany w Kościele<sup>11</sup>. Nie ma bowiem bardziej wyraźnego i trwałego znaku umiłowania ludzi, tj. każdego człowieka. Jednak „by zaś sprawowanie Eucharystii było prawdziwe i pełne – uczy *Vaticanum II* – musi prowadzić zarówno do różnych dzieł miłości i wzajemnej pomocy, jak i do akcji misyjnej, a także różnych form świadectwa chrześcijańskiego”<sup>12</sup>. Zatem winna ona przynosić owoce twórczych dzieł ewangelizacyjnych, i to stosownie do niesionego powołania oraz miejsca i czasu jego spełniania. Eucharystia jest darem wolności Syna wobec Ojca w dziękczynnym darze miłości, która otwarta jest ku pełnej prawdzie człowieka, a w tym prawdzie

<sup>8</sup> Por. M. Nalepa *La concezione personalistica della misericordia nell'enciclica „Dives in misericordia” di Giovanni Paolo II*, [w:] *Morale e Redenzione*, red. L. Alvarez V., S. Majorano, Roma 1983, s. 197-216; F. Greniuk. *Wolność a prawo*, [w:] *„Veritatis splendor”*. *Przesłanie moralne Kościoła...*, dz. cyt., s. 31-37.

<sup>9</sup> DiM 5. Por. Cz. Krakowiak, *Miłosierdzie Boże w liturgii sakramentu pojednania*, [w:] Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, s. 211-212.

<sup>10</sup> DiM 7.

<sup>11</sup> Por. M. Pellegrino, *L'Eglise gerante de la misericorde*, „Le Supplement” 134:1980, s. 373-388; F. Macharski, *I responsabili del „ministero della riconciliazione”*, [w:] *La „reconciliatio et poenitentia”. Esortazione Apostolica sulla riconciliazione e la penitenza nel commento*, red. A. Beti i in., Città del Vaticano 1985, s. 148-153.

<sup>12</sup> Sobór Watykański II, *Dekret o postudze i życiu kapłanów*, 6.

o jego grzeszności. Wobec niej zaś staje miłosierdzie, które jest już definitywnie spełnionym dziełem Jezusa z Nazaretu.

W praktycznych przejawach codziennego życia Boży dar Eucharystii winien przyjmować jakby wyrazy darów „ludzkiej eucharystii”, która w Chrystusie paschalnym ma swe ostateczne źródło. Winna zwłaszcza przybierać konkretne znamiona w relacjach międzyludzkich. „Autentyczne miłosierdzie jest jakby głębszym źródłem sprawiedliwości. Jeśli ta ostatnia sama z siebie zdolna jest tylko rozstrząść pomiędzy ludźmi, rozdzielając wśród nich przedmiotowe dobra słuszną miarą, to natomiast miłość, i tylko miłość, także owa łaskawa miłość, którą nazywamy «miłosierdziem» zdolna jest przywracać człowieka samemu człowiekowi»<sup>13</sup>. Budowanie pozytywnych odniesień do innych ludzi musi zatem mieć najpierw swój fundament w takiej samej relacji do siebie samego. To odzyskanie siebie, aby pełniej odzyskiwać innych w miłości miłosiernej<sup>14</sup>.

Na miłosierną miłość Boga, wypowiadającą się w tajemnicy Zbawienia człowieka poprzez Wcielenie, Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie jednorodzonego Syna, możliwa jest tylko jedna odpowiedź, a jest nią miłość miłosierna. W praktyce jest to miłość, która chce odpłacać za niewdzięczność i zapomnienie, miłość solidarna i ofiarna, miłość mierzona realizmem i ogromem doznanego przez Boga cierpienia. Wobec takiej prawdy „czyż może być bardziej jeszcze w całym tym mesjańskim programie Chrystusa, w całym objawieniu miłosierdzia przez Krzyż uszanowana i podniesiona godność człowieka, skoro doznając miłosierdzia jest on również poniekąd tym, który «okazuje miłosierdzie»»<sup>15</sup>.

## 2. Świadectwa męczeństwa – znak miłości

Świadectwo miłości, jakie – w ziemskim pielgrzymowaniu – składał ustawicznie Jezus, jest źródłem, wzorem i mocą świadectwa, jakie winien składać każdy Jego uczeń, powołany, by iść tą samą drogą, także drogą paschalnego Krzyża, wieńczonego Zmartwychwstaniem.

Jakoż do dania tego najwyższego świadectwa miłości wobec wszystkich, a zwłaszcza wobec prześladowców, powołani zostali niektórzy chrześcijanie już od samego początku i zawsze będą powoływani. Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza, przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata, i naśladuje Go w przelaniu

<sup>13</sup> DiM 14.

<sup>14</sup> Por. tamże, 5.

<sup>15</sup> Tamże, 8.

krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości. A jeśli dane to jest nielicznym, wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje<sup>16</sup>.

Ów ewangeliczny radykalizm i maksymalizm miłości, czasem dramatyczny – głupstwo dla świata (por. 1 Kor 1, 17-25), może doprowadzić wierzącego aż do najwyższego świadectwa, wyrażającego się w przyjęciu męczeństwa: „Bądźcie więc naśladowcami Boga – powie św. Paweł – jako dzieci umiłowane i postępujcie drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (Ef 5, 1-2). W miłości Jezusa Chrystusa tkwi fundament wolnego umiłowania ludzi w Ojcu<sup>17</sup>.

Zatem, zwłaszcza w tym kontekście, dostrzegana nierozzerwalna więź między wiarą a moralnością wyraża się w bezwarunkowym poszanowaniu niezaprzeczalnych wymogów, wypływających z osobowej godności każdego człowieka. Warto zauważyć, że wymogi te są chronione przez normy moralne, które zakazują – bez wyjątku – dokonywania czynów wewnętrznie złych. Jest to jedna z podstawowych i najbardziej ogólnych wymogów etyczno-moralnych, jakby wpisanych w samą naturę człowieka; choć nie wszyscy to akceptują i odnoszą do osobistego życia.

Powszechność i niezmienność normy moralnej i jednocześnie bezwzględna obowiązywalność jej zachowania zawsze chroni i znakomicie wyraża osobową godność człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boga<sup>18</sup>. Dowodem na to, w czasach Starego Testamentu, może być postawa Zuzanny, która swoją prawością i gotowością przyjęcia męczeństwa wyznaje, że nie należy czynić tego, co złe, aby uzyskać jakieś dobro; ukazuje moc wiary w świętość Boga (por. Dn 13). To w Nim ostatecznie opiera się jej moc w tej dramatycznej sytuacji spotkania wolności i prawdy, a dla oskarżycieli ich konfrontacja. Bóg staje się arbitrem prawdy w wolności człowieka.

Natomiast już na progu Nowego Testamentu jawi się postać bezkompromisowego Jana Chrzciciela, który życie daje za prawdę i sprawiedliwość wobec siebie samego oraz innych. Chce być, za cenę życia, do końca wiernym niesionym zobowiązaniom moralnej prawdy. W czasach Nowego Testamentu, księgi objawione ukazują liczne rzesze uczniów Chrystusa – począwszy od Szczepana (por. Dz 6, 8-15) i Apostoła Jakuba (por. Dz 12, 1-12), którzy umierają jako męczennicy.

<sup>16</sup> KK 42.

<sup>17</sup> Por. S. Botero Giraldo, *La verdad y el amor: presencia de un binomio en la S. Escritura y en el magisterio*, „Studia Moralia” 40:2002, s. 425-465.

<sup>18</sup> Por. VS 90.

Wpisują się w bardzo liczny szereg wyborów prawdy, pozostając do końca wolnymi właśnie w darze męczeństwa.

Wszystkie te przykłady, to ostatecznie doskonałe, pełne i do końca wolne wyznanie swojej wiary i jednocześnie najdoskonalsze upodobnienie się w postawie do Jezusa Chrystusa Paschalnego przez przyjęcie męczeństwa. Jest ono swoistą koroną wiary, jej najdoskonalsze zwieńczenie. Ukazując piękno takiej postawy, Papież mówi także o tych męczennikach, którzy woleli być prześladowani lub zamordowani, niż dla pozoru wykonać jakiś nawet nieznaczący czyn, lub gest, który przez innych mógłby być odebrany jako sprzeczny z wiarą chrześcijan. To cała prawda radykalnego i bezwzględnie znaczonego miłością świadectwa wiary.

W tej wizji męczeńskiego świadectwa chrześcijan trzeba, zwłaszcza współcześnie, przyjąć jego poszerzony i bardziej pogłębiony sens. Bowiem

niekiedy wymaga to od człowieka wielkiej ofiary, którą trzeba składać codziennie, a czasem jest tak, że przez całe życie. Niezlomne trwanie przy Chrystusie i Jego Ewangelii, owa gotowość ponoszenia „cierpień dla sprawiedliwości” jest niejednokrotnie aktem heroizmu i może przybrać formy prawdziwego męczeństwa, dokonującego się w życiu człowieka każdego dnia i każdej chwili, kropla po kropli, aż do całkowitego „wykonało się”. [...] Obok męczeństwa publicznego, które dokonuje się zewnętrznie, na oczach wielu, jakże często ma miejsce męczeństwo ukryte w tajnikach ludzkiego wnętrza; męczeństwo ciała i męczeństwo ducha. Męczeństwo naszego powołania i posłannictwa, męczeństwo walki z sobą i przewycięzania samego siebie [...]. Czyż przed taką próbą nie stoi matka, która podejmuje decyzję, by złożyć z siebie ofiarę, by ratować życie swego dziecka? Jak wiele było i jest takich matek bohaterskich w naszym społeczeństwie. Dziękujemy im za przykład miłości, która nie cofa się przed ofiarą<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Jan Paweł II, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości. Homilia podczas Mszy św. Bydgoszcz, 7.06.1999*, ORpl (1999) 20 nr 8, s. 25; „Czyż nie stoi przed taką próbą człowiek wierzący, który nie cofa się przed ofiarą. Czyż nie stoi przed taką próbą człowiek wierzący, który broni prawa do wolności religijnej i wolności sumienia? Myślę tu o tych wszystkich braciach i siostrach, którzy w czasie prześladowań Kościoła dawali świadectwo wierności Bogu. Wystarczy przypomnieć niedawną historię Polski i innych krajów, i trudności oraz prześladowania, jakim poddawany był wówczas Kościół i ludzie wierzący w Boga. Była to wielka próba ludzkich sumień, prawdziwe męczeństwo wiary, która domagała się wyznania przed ludźmi. Był to czas doświadczenia niejednokrotnie bardzo bolesnego” (tamże).



Rozeznając czasy współczesne można by mnożyć przykłady takich właśnie postaw ostatecznie nacechowanych jednocześnie wolnością i miłością.

W swym wymagającym przepowiadaniu Kościół – takim zostawił je sam Chrystus – na przestrzeni całych swych dziejów, wciąż wytrwale ukazuje wiernym piękne i mężne postawy świętych kobiet i mężczyzn (z różnych stanów i dróg powołania). Umocnieni mocą Pana głosili oni i bronili prawdę moralną aż do męczeństwa włącznie. To było po prostu ich życie. Woleli też raczej umrzeć, i to często w dramatycznych doświadczeniach cierpienia, niż popełnić jakiś śmiertelny grzech czy odwrócić się egoistycznie od Chrystusa, zaprzeczyć się Pana życia i śmierci.

Miscellanea

Męczeństwo jest zawsze wielką i radykalną próbą dla człowieka. Największą próbą człowieczeństwa, próbą godności człowieka w obliczu samego Boga. Tak, to jest wielka próba człowieka rozgrywająca się na oczach samego Boga, ale także i świata, który o Bogu zapomina. W tej próbie człowiek odnosi zwycięstwo, wsparty Jego mocą i staje się wymownym świadkiem tej mocy<sup>20</sup>.

To były w praktyce szczególnie ważne, także dla innych ludzi, radykalne wybory wolności w doskonałej miłości ku Jezusowi Chrystusowi, który też z miłości czynił wszystko dla Ojca i ludzi.

Beatyfikacja czy kanonizacja takich chrześcijan, swoisty jurysdykcyjno-liturgiczny uroczysty akt formalny, jest znakiem, że ich postawy wiary są prawidłowe, wręcz wzorcze i godne naśladowania, także w oficjalnym zewnętrznym uznaniu przez Kościół powszechny. Są oni dani jako orędownicy w niebie i jednocześnie znaki dróg życia na ziemi. Wskazuje to, w sensie podstawowym, że przykazań Bożych należy przestrzegać nawet w najtrudniejszych czasach, okolicznościach czy sytuacjach, i nie można ich łamać nawet dla doraźnego ratowania własnego życia<sup>21</sup>. Miłość jest tutaj nadzieją twórczego przekraczania jedynie czysto ludzkich kalkulacji czy praktyk, zwłaszcza w konfrontacji z różnymi, typowymi dla danego czasu oraz miejsca, wyzwaniami chrześcijańskiego świadectwa. Winno tu być twórczo wpisane przede wszystkim rozeznanie wolności, ale odniesionej do prawdy doskonałej w Jezusie Chrystusie.

Męczennik, swą ofiarą z życia, najdoskonalej potwierdza nienaruszalność chrześcijańskiego porządku moralnego oraz świętość prawa Bożego, a zwłaszcza nietykalność osobowej godności każdego człowieka, stworzonego na Boży obraz i podobieństwo. W praktyce

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Por. VS 91.

chrześcijańskiego świadectwa, godności tej nigdy nie wolno pomniejszać, ani tym bardziej działać wbrew niej, nawet w dobrej intencji i w trudnej sytuacji: „Cóż bowiem za korzyść stanowi dla człowieka zyskać świat cały, a swoją duszę utracić” (Mk 8, 36). Perspektywa życia wiecznego pozostaje bowiem poza wszelką dyskusją, zwłaszcza w kategoriach wiary.

Autentyczny męczennik zna zawsze wielkość prawdy Chrystusowej i dlatego nie może zgodzić się ze złudnymi i fałszywymi usprawiedliwieniami aktów moralnie złych, z myśleniem „po ludzku”, nawet w wyjątkowych i trudnych sytuacjach. To niestety za mało wobec męczeństwa.

Według nauki i przykładu Boskiego Mistrza, męczeństwo, w którym oddaje się życie za swoich przyjaciół, jest znakiem najwyższej miłości (por. J 15, 13). Echem tego są słowa Soboru Watykańskiego II, kiedy się stwierdza: „Męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przyjmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości” (KK 42)<sup>22</sup>.

W miłości wobec Jezusa Chrystusa chrześcijanin przekracza wszystkie okoliczności i kategorie, rozeznawane zazwyczaj w kategoriach czysto ludzkich. Męczennik bowiem wie, że akt taki jest faktycznie pogwałceniem „człowieczeństwa” człowieka, tak przynajmniej często rozeznaje to świat, podczas gdy męczeństwo jest jego wywyższeniem i najdoskonalszym spełnieniem, także w znakach społecznych oraz komunijnych.

Męczeństwo chrześcijańskie, ze względu na wierność niepowtarzalnemu prawu Bożemu, jest ostatecznie wyznaniem wiary w świętość Kościoła, społeczności Nowego Przymierza, jest uroczystym przepowiadaniem wzywającym także innych, by nie zacierali granicy między dobrem a złem (por. Rz 12, 21)<sup>23</sup>. Męczennicy każdej epoki, ze względu na ich bezkompromisową, głęboką wiarę, nadzieję i miłość posuniętą aż do oddania miłości życia, budzą zmysł moralny, stają się wyrzutem i źródłem niepokoju dla tych, którzy łamią prawo Boże, ale są też „znakiem, któremu sprzeciwić się będą” (Łk 2, 34). To są znaki budzące niekiedy zakłopotanie, ale o wiele częściej nadzieję miłosierdzia, pokuty i pojednania. Jednak, zachęca Jan Paweł II: „Trzeba, ażebyśmy

<sup>22</sup> Jan Paweł II, *Krew dwóch misjonarzy męczenników stanowi fundament Kościoła chińskiego. Homilia w czasie Mszy św. z okazji beatyfikacji Monsignora Versiglia i Don Caravario, 15.05.1983*, [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, t. VI, 1 (1983), Poznań 1998, s. 586.

<sup>23</sup> Por. DiM 6.

przechodząc do trzeciego tysiąclecia spełnili obowiązek, powinność wobec tych, którzy dali wielkie świadectwo Chrystusowi w naszym stuleciu”<sup>24</sup>.

*Księga Mądrości*, na którą chętnie i często powołuje się Ojciec Święty, opisując sytuację człowieka dotkniętego problemami codziennego życia, pozytywnymi czy negatywnymi, mówi: „Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny, sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa wypomina nam błędy naszych obyczajów” (Mdr 2, 12). To typowo ludzka postawa ontycznej negacji zła, zazwyczaj jednak przy jednoczesnej jego świadomości, choć często tłamszonej czy ukrywanej, pełnej nadziei ku dobru. A mesjański prorok Izajasz, oceniając takie postawy, zapisze: „Biada tym, którzy zło nazywają dobrem, a dobro złem” (Iz 5, 20). To klarowność oczekiwań osobowych postaw etyczno-moralnych każdego chrześcijanina oraz wspólnotowych aplikacji, które winny być odniesione do prawdy, a w praktyce cechować przed wszystkim uczniów Jezusa.

Męczeństwo pozostaje więc najwyższym świadectwem o prawdzie moralnej i chociaż dane jest ono stosunkowo nielicznym, to jednak wszyscy chrześcijanie powinni być gotowi wyznać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża, wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje. Dlatego Mistrz z Nazaretu „mówi swoim uczniom po prostu: «będą was prześladować» (Łk 21,12). [...] To wszystko «z powodu mego imienia» (Łk 21,12). Istota męczeństwa łączy się od początku i poprzez wszystkie stulecia z tym Imieniem!”<sup>25</sup>. To twórcze zobowiązanie, które w praktyce zawsze ożywia Kościół. Praktyczne zobowiązanie świadectwa może oczywiście przybierać różne formy czy znaki, ale ostatecznie zawsze winno być odniesione do Jezusa Chrystusa, Pana Nowego Przymierza i czasów ostatecznych. On jest tutaj drogą, tym cenniejszą, że sam ją najpierw przebył z miłości,

<sup>24</sup> Jan Paweł II, *Błogosławieni, którzy cierpią dla sprawiedliwości...*, dz. cyt., s. 25; „Dziękujemy Bogu, iż zwycięsko przeszli przez trudy: «Bóg (...) doświadczył ich jak doświadcza się złoto w tyglu i przyjął ich jako całopalną ofiarę» – według słów *Księgi Mądrości* (por. 3, 6). Oni stanowią dla nas wzór do naśladowania, z ich krwi winniśmy czerpać moce do codziennej ofiary, jaką mamy składać Bogu z naszego życia. Są dla nas przykładem, byśmy tak jak oni odważnie dawali świadectwo wierności krzyżowi Chrystusa” (tamże, s. 24-25); „uzupełnienie martyrologiów Kościoła powszechnego, ze szczególnym uwzględnieniem świętości tych, którzy żyli Chrystusową prawdą także w naszych czasach” (Jan Paweł II, *Tertio Millennio Adveniente*, Città del Vaticano 1994, 37).

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Będą was prześladować z powodu mojego imienia. Homilia w Otranto, 5.10.1980*, [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, t. III, 2 (1980), Poznań – Warszawa 1986, s. 425.

w paschalnej prawdzie, ku swemu Ojcu oraz wszystkim ludziom, a w nich i światu, tj. całemu stworzeniu.

Współcześni chrześcijanie żyją w czasach, w których przekonują się i przyzwyczajają do swoistego „luzu”, do traktowania ewangelizacyjnych wyrazów swej wiary tylko w sposób prywatny, wręcz indywidualistyczny, jednak bez wprowadzania jej treści do życia publicznego oraz społecznego. Tymczasem „człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia”<sup>26</sup>. Bowiem zwłaszcza wobec praktycznych dzieł Kościoła oraz jego świadectwa, ten wymiar społeczny, może jeszcze bardziej komunijny, wiary jest szczególnie ważny, oczekiwany i twórczy, tak osobowo jak i wspólnotowo.

W tym kontekście encyklika *Veritatis splendor* zdecydowanie przypomina, że chrześcijanie, nawet w najtrudniejszych okolicznościach czy sytuacjach, są zobowiązani dochować wierności ładowi moralnemu. On zdaje się być jednym z istotnych elementów ich godności osobowej. Co więcej, o tę wierność posuniętą nieraz do męczeńskiego heroizmu powinni się wytrwale modlić, by trudności, jakie ich spotykają, nie osłabiły ich męstwa i miłości. Ziemskie pielgrzymowanie znaczone jego trudami winno stać się wydoskonalającym czasem łaski.

Warto zauważyć, że Jan Paweł II docenia szlachetny wkład w obronę absolutnego charakteru dobra moralnego także przedstawicieli innych religii i kultur. Przypomina w tym względzie szczególnie dobitne słowa łacińskiego poety Juwenalisa, który pisał: „Miej to za największą podłość, gdy ktoś przedkłada życie nad honor, a pragnąc życie zachować, traci racje, dla których warto żyć”<sup>27</sup>. Jest to odniesienie do wartości moralnych, ale jednocześnie rozpatrywanych w kategoriach prawdy.

Stanowczy głos dobrze uformowanego sumienia przypomina człowiekowi, że istnieją pewne prawdy i wartości moralne, dla których musi być gotów ponieść cierpienie, a nawet oddać życie. Tymczasem w dzisiejszych środkach masowego przekazu, a także wśród ich odbiorców, spotyka się zarzuty wobec Kościoła, że jest nieprzejednany i wręcz niezrozumiały dla współczesnego człowieka, żyjącego w bardzo złożonej sytuacji społecznej, broniąc nadal uniwersalnej i wieczystej ważności norm. Jednak nieprzerwanie „błogosławieni męczennicy wołają do naszych serc: uwierzcie, że Bóg jest miłością! Uwierzcie na dobre i na złe! Obudźcie w sobie nadzieję! Niech ta nadzieja wyda

<sup>26</sup> Jan Paweł II, bulla *Incararnationis mysterium*, Città del Vaticano 1998, 13.

<sup>27</sup> J. P. Satirae, cyt. za Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, 94.

w was owoc wierności Bogu we wszelkiej próbie”<sup>28</sup>. To jest szczególne przesłanie nowej ewangelizacji, zwłaszcza w miłosnym darze męczeństwa.

### 3. Miłość dynamizmem i spełnieniem wolności

Organiczne związanie wolności z prawdą o człowieku nieuchronnie prowadzi do uznania, że jedynie miłość może być wypełnieniem wolności. Cała ta triada spotyka się twórczo w człowieku jako osobie. Prawda zaś o osobie ludzkiej wyraża się m.in. w jej powołaniu do bycia obrazem Boga, który jest Miłością. Ostatecznie „najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość”<sup>29</sup>. A jeśli najwyższym wyrazem wolności jest miłość, to zarazem i świętość, gdyż „świętość [...] polega na miłości”<sup>30</sup>. Zależność ta, czy raczej relacja, jest artykułowana w samym fenomienie człowieka oraz jego objawianiu się.

To właśnie „święci Kościoła są jakimś szczególnym objawieniem najwyższych horyzontów ludzkiej wolności. Mówią nam, iż ostatecznym przeznaczeniem ludzkiej wolności jest świętość”<sup>31</sup>. W konkretnych postawach życia, tylko miłość może urzeczywistnić w pełni wolność i jednocześnie sama ją ubogacać, jeśli oparta jest na Chrystusie. Dlatego wielu ludzi świadectwa, a zwłaszcza świętych, może stać się nauczycielami wolności dla współczesnych ludzi, pociągając ich swoim przykładem i doświadczeniem. Jan Paweł II przypomniał, że święta królowa Jadwiga: „uczy nas tak właśnie korzystać z daru wolności. Ona wiedziała, że spełnieniem wolności jest miłość”<sup>32</sup>. Nie jest to oczywiście

Miscellanea

<sup>28</sup> Jan Paweł II, *Świadkowie żywej wiary, niezachwianej nadziei i ofiarnej miłości. Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej na placu Józefa Piłsudskiego. Warszawa, 13.06.1999*, ORpl (1999) 20 nr 8, s. 76; „Dziś właśnie świętujemy to zwycięstwo, świętujemy zwycięstwo tych, którzy w naszym stuleciu oddali życie dla Chrystusa, oddali życie doczesne, aby posiąść je na wieki w Jego chwale” (tamże).

<sup>29</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Città del Vaticano 1979, 21; „Głód wolności ostatecznie zaspokaja się przez miłość” (Jan Paweł II, *Trzeba, abyście trwali i pomagali trwać innym. Spotkanie ze światem kultury i sztuki. Kościół Świętego Krzyża, Warszawa, 13.06.1987*, ORpl (1987) 8 nr 5 bis, s. 15); Por. J. A. Kłoczowski, *Wolność na miarę miłości*, „Znak” 33:1981 nr 7, s. 878.

<sup>30</sup> Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej na Błoniach Krakowskich, 22.06.1983*, [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, t. VI, cz. 1 1983, Poznań 1998, s. 805.

<sup>31</sup> Jan Paweł II, *Budujemy Polskę wierną swym korzeniom. Przemówienie pożegnane na lotnisku Balice, Kraków, 10.06.1997*, ORpl (1997) 18 nr 7, s. 72.

<sup>32</sup> Jan Paweł II, *Raduj się, Krakowie, oddając hołd świętej Pani Wawelskiej. Homilia podczas kanonizacyjnej bł. Jadwigi Królowej, Kraków, 8.06.1997*, ORpl (1997) 18 nr 7, s. 57.

droga prosta, ale pozostaje zawsze szansą podjęcia pełni wolności jako wyrazu doskonałej miłości.

Wolność przez miłość wybrzmiewa także w egzystencjalnych sytuacjach współczesnego człowieka oraz w licznych procesach historycznych, kulturowych czy nawet społecznych. Przykładem świadectwa wolności przez miłość będzie zatem matka swoiście jakby „uwięziona” przy chorym dziecku, która tego faktu „nie odczuwa jako niewoli [...], lecz jako afirmację swojej wolności, jako jej spełnienie. Wtedy jest najbardziej wolna!”<sup>33</sup>. Jest wolna bo autentycznie kocha swoje dziecko. Podobnie wybrzmiewa także polskie doświadczenie związku wolności z solidarnością i ofiarą, których źródłem może być tylko miłość, tutaj pojęta bardziej społecznie, choć ostatecznie osadzona w każdej osobie: „Polacy już nieraz umieli być wolnymi. [...] Umieli swoje umiłowanie wolności przekształcać także w ofiarę. Nie jest frazesem zdanie: «Za wolność waszą i naszą»”<sup>34</sup>.

Przede wszystkim jednak wolność przez miłość ukazywana jest w kontekście wolności objawionej w Osobie Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza w Jego Wcieleniu i Paschalnym Misterium. Jednak szczególnym objawieniem Jego wolności jest ciągle trwająca obecność eucharystyczna. „W Eucharystii Chrystus jest obecny jako Ten, który siebie daje w darze człowiekowi, jako Ten, który człowiekowi służy. [...] Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność [...] buduje nasze człowieczeństwo”<sup>35</sup>. Ten wzór Chrystusa pozostaje ciągle zadaniem dla każdego chrześcijanina, a jednocześnie ochrzczony ma w Eucharystii moce ku jego spełnieniu.

Z Eucharystią nierozzerwalnie złączona jest tajemnica Krzyża, która jako objawienie miłości jest również objawieniem wolności Chrystusa

<sup>33</sup> Jan Paweł II, *Macierzyńska obecność Maryi w życiu Kościoła i Ojczyzny. Jasna Góra, Częstochowa, 4.06.1979*, [w:] tenże, *Nauczanie papieskie*, t. II, cz. 1 1979. Poznań 1990, s. 617.

<sup>34</sup> Jan Paweł II, *Niechaj nikt nie bogaci się kosztem bliźniego. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej na stadionie OSIR-u w Płocku, 7.06.1991*, ORpl (1991) 12 nr 6, s. 11.

<sup>35</sup> Jan Paweł II, *Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej. Homilia podczas „Statio Orbis” na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, Wrocław, 1.06.1997*, ORpl 1997(18) nr 7, s. 15; „Chrystus obecny w Eucharystii uczy nas, czym jest prawdziwa wolność i jak z niej korzystać. [...] Kiedy bowiem odkrywamy, że jesteśmy powołani do dobrowolnego złożenia siebie w darze Bogu i bliźniemu, wówczas naszą wolność przenika blask prawdy i oświeśla miłość” (Jan Paweł II, *Kościół żyje Eucharystią i stale z niej się rodzi. Przemówienie podczas spotkania z delegacjami na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, Wrocław, 1.06.1997*, ORpl (1997)18 nr 7, s. 19.

i prawdy o wolności człowieka. „Krzyż stał się dla nas największą katedrą prawdy o Bogu i o człowieku. [...] stanowi o jego wolności”<sup>36</sup>. Zatem jest on fundamentem ludzkiej wolności, dlatego tylko, że podjęty został przez Chrystusa z miłości ku Ojcu i światu.

Odwołanie się do miłości Chrystusa jednocześnie ujawnia rozumienie samego pojęcia „miłość”. Miłość Jezusa Chrystusa polega na „darze z siebie samego” i to darze doskonałym oraz bezinteresownym. Jedynym motywem owego daru może być człowiek sam w sobie, jego szczególna godność, fakt jego stworzenia na Boży obraz i podobieństwo. Ojciec Święty podkreśla ową bezinteresowność daru miłości, daru z siebie aż do wyniszczenia siebie włącznie. Jest to dar całopalny, ofiarniczy i przepelniony ogniem miłości. W tej miłości Chrystus jest Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym<sup>37</sup>.

W tym kontekście należy zdecydowanie przeciwstawić bezinteresowność miłości Boga miłości interesownej, która jest „kupowaniem sobie człowieka darami”<sup>38</sup>, a nie jest darem z siebie samego. Miłość interesowna polega na obdarowaniu kogoś, z zamiarem osiągnięcia celu innego, niż sam obdarowany. Jest to zatem negowanie osobowej godności obdarowanego. Jedynie bezinteresowny dar, dar z samego siebie, dar z własnego życia, czego najwyższym świadectwem jest tajemnica Krzyża i Eucharystii, może być darem autentycznej miłości. Praktycznie można zauważyć, że znaczenie świętych w ukazywaniu wolności przez miłość polega także na tym, że w ich życiu świadectwo owego bezinteresownego daru staje się szczególnie wyraziste i bezgraniczne.

Można postawić pytanie: dlaczego wolność przez miłość? A z innej strony: dlaczego wolność jest wyrazem miłości? Dlaczego jedynie miłość, ze wszystkim tym, co jest z nią związane, może być spełnieniem wolności? Dlaczego „prawda wolności jest wprost proporcjonalna do prawdy miłości”<sup>39</sup>? Pierwsza odpowiedź narzuca się sama przez się,

<sup>36</sup> Jan Paweł II, przemówienie do młodzieży (niewyłoszone), Kraków, 8.06.1979 nr 1 (maszynopis).

<sup>37</sup> Por. 5 Prefacja Wielkanocna, [w:] *Mszalik niedzielny. Liturgia sakramentów. Modlitwa Kościoła*, Olsztyn 1993, s. 438.

<sup>38</sup> Jan Paweł II, *Eucharystia jest „Sakramentem siły przebicia”*. Spotkanie z młodzieżą przed siedzibą arcybiskupów krakowskich, Kraków, 10.06.1987, ORpl (1987) 8 nr 5, s. 24; Por. A. Szostek, *Człowiek – darem. Samospełnienie w samoddaniu*, [w:] *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości*. „Gdzie jesteś Adamie?”, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 130.

<sup>39</sup> J. Szymik, *Dwa głody, jeden Pokarm*, „Więź” 40:1997 nr 8, s. 74.

jak wskazuje Jan Paweł II: „Tego właśnie uczy nas Chrystus”<sup>40</sup>. Takie jest po prostu Jego ewangeliczne orędzie, które w pełni rozeznaje ontyczną prawdę człowieka i dodatkowo ją ubogaca wcielona Osoba Syna Bożego.

Punktem wyjścia dla takiego rozumienia wolności jest przekonanie, że wolność ujawnia się nie wtedy, kiedy dowolnie wybiera się spośród wielu możliwości, ale dopiero wtedy, kiedy dokonuje się wyboru wartości, kiedy dokonuje się wyboru prawdy o dobru rzeczywistym w ludzkim czynie, który ma wielorakie formy i przejawy. „Doskonałość domaga się tej dojrzałości w darze z siebie, do której powołana jest ludzka wolność”<sup>41</sup>. Osoba ludzka dzięki strukturze samostanowienia, będąc podmiotem i sprawcą swojego działania, jest obecna w swoim czynie i jednocześnie miejscu, choć jego ukierunkowanie może być zróżnicowane.

Niezbywalna godność człowieka, każdego człowieka, nie pozwala, by osoba była traktowana jako środek do jakiegoś innego celu poza nią samą, czyli domaga się absolutnej bezinteresowności. Jediną postawą, możliwą do przyjęcia w takiej sytuacji, jest miłość, jako szczyt rozeznania odniesienia do drugiej osoby. Wobec powyższego również prawda o dobru domaga się afirmacji i to afirmacji bezinteresownej, czyli miłości<sup>42</sup>. Jan Paweł II mówi o oczekiwanej w życiu „miłości do prawdy”<sup>43</sup>.

Bezwarunkowe uznanie (umiłowanie) prawdy o samym sobie, o swojej niezbywalnej i zarazem twórczej godności osobowej będzie więc wezwaniem dla wolności, by ta w aktach samostanowienia nie sprzeniewierzała się poznanej własnej godności. Ona zawsze zobowiązuje i jest wręcz zadaniem zadany do podjęcia. Ostatecznie tylko osobowa miłość prawdy może stać się pełnym potwierdzeniem godności człowieka, i to w bogactwie jego spełniania się oraz wielorakich postaw relacyjnych.

Umiłowanie prawdy o sobie z natury swojej musi prowadzić do umiłowania prawdy o drugiej osobie, tak widzianej indywidualnie jak i społecznie czy wspólnotowo. Drugi człowiek bowiem jawi się

<sup>40</sup> Jan Paweł II, *Trudny dar wolności. Homilia podczas Mszy św. w kaplicy Cudownego Obrazu. Częstochowa, 13.06.1987*, ORpl (1987) 8 nr 5 bis, s. 9.

<sup>41</sup> VS 17.

<sup>42</sup> Por. T. Styczeń, *Wolność z prawdy żyje. Wokół encykliki „Veritatis splendor”*, [w:] Jan Paweł II, *„Veritatis splendor”. Tekst i komentarze*, red. A. Szostek, Lublin 1995, s. 140.

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Jakie są perspektywy tego pokolenia? Przemówienie w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin, 9.06.1987*, ORpl (1987) 8 nr 5, s. 11.



przed wszystkim jako drugie „ja”, druga osoba, drugi osobowy podmiot, niosący w sobie taką samą godność, choć jednocześnie w swej różnorodności jest także różnorodnym „ty”. W tym kontekście wobec osoby ludzkiej jedyną postawą możliwą do zaakceptowania jest bezinteresowna miłość. Dlatego jedynie taka miłość potwierdza i jakby jednocześnie wypowiada w czynie osobową godność osoby ludzkiej, jej człowieczeństwo, a tym samym wolność każdej osoby. Z tego powodu również jedyną możliwą drogą najdoskonalszego spełnienia ludzkiej wolności jest miłość, i to miłość bezinteresowna, która otwarta jest na siebie samego oraz innych ludzi<sup>44</sup>.

Każda interesowność względem drugiej osoby stawia ją raczej w sytuacji środka do osiągnięcia jakiegoś celu poza nią samą. Każda interesowność wobec drugiej osoby jest zarazem negacją prawdy o jej godności. Ale tym samym – ponieważ jest ona drugim „ja” – postawa taka jest jednocześnie negacją prawdy o sobie samym. W tym kontekście ostatecznie „miłość jest tą siłą, która nie narzuca się człowiekowi od zewnątrz, lecz rodzi się w jego wnętrzu, w jego sercu, jako jego najbardziej wewnętrzna własność”<sup>45</sup>. Zapewne jest to jeden z powodów, dla których *Vaticanum II* podkreśla, że „człowiek [...] nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”<sup>46</sup>. To droga pełni siebie, ale także i droga ku pełni innych, ostatecznie znaczone miłością, która jest zdolna na pełnego daru z siebie.

Dzieje się tak dlatego, ponieważ „bezinteresowny dar z siebie”, czyli miłość, jest bardzo szczególnym sposobem potwierdzenia swej osobowej tożsamości, która korzeniami sięga faktu bycia stworzonym na obraz i podobieństwo Boga. To z jednej strony dar, a z drugiej i zobowiązanie. Bez tego odniesienia trudno mówić o jakiegokolwiek prawdzie człowieka, zwłaszcza w bogactwie jego wielorakich odniesień. Jan Paweł II pójdzie jeszcze dalej i powie: „Świętość jest więc szczególnym podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość. [...], podobieństwem, [...] które sięga tajemnicy Jego jedności

<sup>44</sup> Por. T. Styczeń, *Miłość spełnieniem wolności. Konieczność dyscypliny życiowej w kontekście nauczania Jana Pawła II*, „Summarium” 1979 nr 8, s. 44-50; T. Styczeń, *Miłość a sens życia. Nad encykliką Jana Pawła II „Redemptor hominis”*, [w:] Jan Paweł II, „Redemptor hominis”. *Tekst i komentarze*, red. Z. J. Zdybicka, Lublin 1982, s. 93-98; T. Styczeń, *Człowiek w polu odpowiedzialności za siebie i drugich*, „Communio” 2:1982 nr 2, s. 45-48.

<sup>45</sup> Jan Paweł II, *Odpowiedzialność ludzi nauki i kultury za prawdę. Przemówienie do rektorów wyższych uczelni w Polsce. Toruń, 7.06.1993*, ORpl (1999) 20 nr 8, s. 28.

<sup>46</sup> KDK 24.

z Ojcem w Duchu Świętym”<sup>47</sup>. Takie osadzenie miłości dotyka jednocześnie wolności i jej konsekwencji, które najdoskonalej wyraziły się właśnie w Chrystusie.

Miłość jest więc jedynym oraz najdoskonalszym sposobem potwierdzenia siebie jako osoby i jednocześnie urzeczywistnienia swego człowieczeństwa w bogactwie relacyjnych odniesień zwłaszcza do innych ludzi. Osoba staje się sobą, potwierdza i urzeczywistnia siebie tylko w swoim wolnym działaniu, ostatecznie odniesionym do swej ontycznej prawdy, a także prawdy moralnej. Dlatego faktycznie w kategoriach etyczno-moralnych tylko ten może być wolny, kto doskonale miłuje. Zatem „należy troszczyć się osobiście lub przez innych, by każdy z wiernych został doprowadzony w Duchu Świętym do rozwoju swego własnego powołania zgodnie z Ewangelią, do szczerzej i czynnej miłości oraz wolności, którą nas Chrystus wyzwolił”<sup>48</sup>.

Ponieważ jednak tożsamość osoby ludzkiej nie wyczerpuje się wyłącznie w odniesieniu do niej samej czy do innych ludzi, ale pełnię odnajduje dopiero w odniesieniu do Boga, toteż miłość, o której tu mowa, powinna dotyczyć także Tego, którego obraz w świecie stworzonym człowiek stanowi. To dar bycia stworzonym w miłości obrazem i podobieństwem samego Boga. Zatem odniesienie do Boga urasta tu do rangi egzystencjalnej, rzeczywistości godnej ontycznego, osobowego rozeznania człowieka. W konsekwencji „człowiek nie może być prawdziwie wolny, jak tylko przez miłość. Miłość Boga nade wszystko i miłość ludzi: braci, bliźnich, rodaków [...]”<sup>49</sup>.

Jedynie miłość zatem niesie z sobą szczególne doświadczenie wyzwolenia i spełnienia wolności, choć nie jest to dla wszystkich do końca rozstrzygającym<sup>50</sup>. Miłość chrześcijańska winna jednak przybierać zróżnicowane wyrazy oraz formy, m.in. działalności charytatywnej, liturgicznej, etyczno-moralnej, wychowawczej i edukacyjnej oraz odpowiedzialności za życie społeczne<sup>51</sup>. Także „czystość podjęta «dla

<sup>47</sup> Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy świętej na Błoniach Krakowskich...*, dz. cyt., s. 805.

<sup>48</sup> DK 6.

<sup>49</sup> Jan Paweł II, *Trudny dar wolności. Homilia podczas Mszy św. w kaplicy Cudownego Obrazu...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>50</sup> Por. Jan Paweł II, *Akt Oddania Matce Bożej. Częstochowa, 4.06.1979, [w:] Tenże. Nauczanie papieskie*, t. II, cz. 1 1979, s. 619-620.

<sup>51</sup> „Ojciec Rafał i Brat Albert od wczesnych lat życia rozumieli tę prawdę, [...] że miłując – trzeba siebie dać – owszem, że trzeba «życie swoje oddać». [...] To dawanie życia za przyjaciół swoich, za rodaków, wyraziło się również w 1863 roku poprzez ich udział w powstaniu. [...] Każdym z nich kierowała bohaterska miłość Ojczyzny” (Jan Paweł II, *Homilia wygłoszona podczas uroczystej Mszy*

Królestwa Niebieskiego» (Mt 19, 12), którą ślubują osoby zakonne, należy cenić jako niezwykle dar łaski. Ona bowiem w szczególny sposób daje wolność ludzkiemu sercu (por. 1 Kor 7, 32-35), by bardziej rozgorzało miłością do Boga i wszystkich ludzi<sup>52</sup>.

Wolność pojęta osobowo zawsze domaga się nieustannego dokonywania aktów samostanowienia, także w konfrontacji z innymi. Każdy człowiek, korzystając z daru wolności, sam musi zawsze nadawać kształt swoim czynom oraz innym postawom i zachowaniom moralnym. Tylko od niego – osobowego podmiotu – zależy, czy będzie to kształt miłości, czy kształt przeciwny miłości. A więc swoista konfrontacja wartości. Dlatego wolność jest pewnym trudem, zobowiązaniem i wymaga jej twórczego kształtowania, także przez miłość.

Jednym ze szczególnie istotnych sposobów kształtowania wolności przez miłość jest niewątpliwie poszukiwanie prawdy, gdyż ona wyzwala. Stąd wśród ludzi jest wielu, „którzy na drodze szukania prawdy doszli zarazem do szczytów świętości”<sup>53</sup>, a zatem i w miłości oraz wolności, ale przez miłość. Widać więc, że jedną z podstawowych dróg wiodących ku szczytom wolności jest droga szczerego poszukiwania prawdy, a w duchu chrześcijańskim i miłości zadanej w Jezusie Chrystusie.

Nie jest to jednak droga wystarczająca, bowiem ostatecznym źródłem miłości jest tylko sam Bóg. „W Nim ma początek nie tylko wszelkie istnienie, ale nade wszystko wszelka miłość w świecie istot stworzonych. Wszelka miłość w naszych ludzkich sercach”<sup>54</sup>. Nie sposób w drodze ku pełni wolności przez miłość pominąć to podstawowe doświadczenie osobowego Boga, który sam jest Miłością (por. 1 J 4, 8). Jest ono niejako warunkiem wszelkiej miłości. „Człowiek może

---

*świętej na Błoniach Krakowskich...*, dz. cyt., s. 805); Por. A. Magdziak-Miszewska, *Posługa dla Polski*, „Więź” 40:1997 nr 8, s. 114.

<sup>52</sup> Sobór Watykański II, *Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego*, 12; „Właściwością zaś jej (prawdziwie ludzkiej formacji młodzieży) jest to, że stwarza w społeczności szkolnej atmosferę przesiąkniętą ewangelicznym duchem wolności i miłości, dopomaga młodzieży, aby w rozwijaniu własnej osobowości wzrastała zarazem wedle nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, a całą ludzką kulturę porządkuje ostatecznie zgodnie z orędziem zbawienia, tak aby poznanie, które wychowankowie stopniowo zdobywają odnośnie do świata, życia i człowieka, było oświetlone wiarą” (*Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, 8).

<sup>53</sup> Jan Paweł II, *Spotykamy się w imię wspólnej miłości do prawdy. Przemówienie wygłoszone z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków, 8.06.1997, ORpl (1997) 18 nr 7, s. 61.

<sup>54</sup> Jan Paweł II, *Niech nikt nie bogaci się kosztem bliźniego. Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej na stadionie OSIR-u w Płocku...*, dz. cyt., s. 10.

miłować, ponieważ został najpierw umiłowany przez Boga. Święty Jan nas poucza: «My miłujemy, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował» (1 J 4, 19)<sup>55</sup>. Wynika stąd, że poza doświadczeniem Boga, człowiek nie jest zdolny do doskonałego miłowania. Dlatego nieustannie potrzebuje on owego doświadczenia „bycia miłowanym”, nieustannie potrzebuje doświadczenia zbawienia uzdalniającego go do miłości, by móc spełnić siebie jako osoba wolna przez miłość, czyli ostatecznie jako człowiek, jako obraz Boga, który jest Miłością.

Takie rozumienie wolności i jej źródeł będzie rodziło kolejne wezwania pod adresem działalności ewangelizacyjnej Kościoła. Zatem jednym z naczelných jego zadań będzie prowadzenie człowieka do owego doświadczenia „bycia miłowanym”, bez którego nie będzie on mógł spełnić siebie. To dlatego „człowiek nie potrafi żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”<sup>56</sup>.

\* \* \*

Wolność związana jest z prawdą. Wolność może wyrazić się jedynie przez miłość. Jednak dzisiejszy człowiek absolutyzując wolność często nie pyta i nawet nie chce wiedzieć co to jest prawda. Taka postawa w konsekwencjach personalistycznych powoduje, że on sam nie wie kim jest, skąd pochodzi i jakie jest jego przeznaczenie. Wszystko to prowadzi do autodestrukcji człowieka.

**Słowa kluczowe:** Jezus Chrystus, miłość, wolność, miłosierdzie, męczeństwo.

<sup>55</sup> Jan Paweł II, *Odpowiedzialność ludzi nauki i kultury za prawdę. Przemówienie do rektorów wyższych uczelni w Polsce...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>56</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, Città del Vaticano 1979, nr 10.